10 fen. 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Za tekstową 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 68 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 15, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok II. Nr. 120.

Kraków, niedziela 25 / poniedziałek 26 maja 1941.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata miesięczna 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 3.30 RM.

Wojska niemieckie na Krecie

Zachodnia część wyspy w rękach niemieckich.

Berlin, 24 maja. Naczelna komenda armji niemieckiej podaje:

Niemieckie oddziały spadochronowe i wojska lądujące z powietrza od wczesnych godzin rannych dnia 20 maja rozpoczęły walkę z oddziałami wojska brytyjskiego. W śmiałym ataku z powietrza, posiłkowane przez formacje samolotów myśliwskich, bombowych i nurkowych zdobyły taktycznie ważne punkty wyspy.

Po otrzymaniu dalszych posiłków ze strony oddziałów armji, przeszły wojska niemieckie do ataku.

Zachodnia część wyspy została już silnie obsadzoną przez wojska niemieckie. Niemiecka flota powietrzna sparaliżowała próbę interwencji floty brytyjskiej w decydujących walkach o Kretę, przepędziła ją z obszaru morskiego na północ od Krety, zatopiła i uszkodziła wielką liczbę nieprzyjacielskich okrętów wojennych i zdobyła panowanie w powietrzu nad całym obszarem walki.

Wszystkie operacje rozwijają się nadal planowo. Oświadczenie Churchilla, że na Krecie lądowały wojska niemieckie w mundurach wojsk nowozelandzkich, jest niezgodne z prawdą. Jeśliby to oświadczenie było lub miało być powodem lub motywem do traktowania niemieckich oddziałów spadochronowych wbrew prawom międzynarodowym, to w takim wypadku naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych zarządzi odpowiedni odwet na dziesięciokrotnie większej liczbie jeńców angielskich.

Tajemnice lotnictwa niemieckiego.

(=) Sztokholm, 24 maja. Komandor lotnictwa angielskiego Goddard wygłosił w angielskiej służbie informacyjnej odczyt na temat lotnictwa niemieckiego.

Prelegent stwierdził, że w zakresie taktyki i strategji lotniczej Niemcy mieli wiele się nauczyć od królewskiej floty powietrznej. W każdym razie także i Anglicy nauczyli się „mazgaić" od swoich przeciwników. **Nurkowca nazwał komandor angielski „samolotem o niemal legendarnej sławie", który jednak ze względu na niedostateczny rozpatrzeniu nie przedstawiała się tak groźnie.** Następnie jednak sformułował zapytanie „dlaczego Anglicy nie umieją w ta ki sposób stakować nieprzyjacielskich kacontrarzyj wojskowych!" Na to pytanie komandor angielski sam udzielił odpowiedzi, oświadczając: **tego rodzaju ataki są dla królewskiej floty powietrznej zawsze zbyt kosztowne, ponieważ nieprzyjaciel wydaje zbyt przeważającą obronę przeciwlotniczą.**

obecnego rządu Iraku z jego celami świadczy fakt, że według doniesień z Bagdadu przekracza granicę Iraku liczna rzesza ochotników z sąsiednich krajów arabskich, a nawet z terytorjów, które w ostatnim czasie zbiegli zagranicę — proszą premjera Kailani o **darowanie im ich ucieczki i zezwolenie na powrót do ojczyzny.**

Korespondent „Havasa" dowiaduje się z Bejrutu, że władze angielskie w Transjordanji zaostrzyły swoje dotychczasowe zarządzenia. **W stolicy Ammanie ogłoszony został stan obłężenia a pałac emira obsadzony przez oddziały wojskowe.** Angielski naftociąg podpalony przed kilku dniami przez Arabów w Palestynie, płonie w dalszym ciągu. O zdecydowanej postawie rządu Iraku wobec nowej sytuacji politycznej świadczy fakt, że złamał on system blokady, rozciągniętej przez Anglję nad Syrją i Libanonem i postanowił podjąć wymianę towarową z terytorjami Levantu.

Jednym z sukcesów wojskowych wojsk Iraku jest, jak donoszą z Damaszku, odbicie miasta Faludja nad Eufratem, które przed kilku dniami zostało wzięte przez Anglików.

Skuteczne ataki irackie.

Damaszek, 24 maja. Według ostatniego komunikatu głównej kwatery sił zbrojnych Iraku, wojska w Iraku dokonały na froncie zachodnim skutecznych ataków, przeciwko brytyjskim oddziałom wojskowym pod Habbaniyah i Faluja przy poparciu silnego ognia artylerji. **Nieprzyjacielowi zadano ciężkie straty w ludziach i materjałach.** Na froncie południowym wojska irackie i ochotnicze ciaśniej okrążyły brytyjskie oddziały wojskowe i skierowały na nie silny ogień artyleryjski.

Lotnictwo Iraku dokonało lotów wywiadowczych w rejonie Habbaniyah, samoloty bojowe ostrzeliwały tamtejsze pole startowe ogniem karabinów maszynowych i uszkodziły przytem 15 samolotów nieprzyjacielskich. **Ponadto ostrzelwały one z karabinów maszynowych transport wojsk brytyjskich.**

Oddziały policji irackiej przy poparciu ochotników panują w zupełności nad sytuacją na pustyni. Zestrzelony one jeden samolot nieprzyjacielski, którego załoga złożona z trzech osób poniosła śmierć.

Kanclerz Rzeszy przyjął ambasadora włoskiego.

Obersalzberg, 24 maja. Z okazji drugiej rocznicy podpisania niemiecko-włoskiego paktu przyjaźni i sojuszu, Kanclerz Hitler przyjął we czwartek w Obersalzberg ambasadora Księstwa Włoch Dina Alfieri, w którego otoczeniu znajdowali się radca ambasady Zamboni, attache wojskowy gen. Marras, attache morski kpt. marynarki de Angelis, attache lotniczy gen. Pricolo oraz przedstawiciel partji faszystowskiej hr. Ruggeri. W audjencji wzięli również udział minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop oraz prasowy Rzeszy dr. Dietrich.

Z tej samej okazji minister spraw zagr. Rzeszy wydał we czwartek w południe przyjęcie na cześć [illegible] **Alfieri i jego otoczenia.**

Hr. Mazzolini wysokim komisarzem w Czarnogórze.

Rzym, 24 maja. Dotychczasowy komisarz cywilny w Czarnogórze hr. Mazzolini, dawniejszy poseł włoski w Egipcie, został we czwartek mianowany przez króla i cesarza naczelnym wysokim komisarzem dla Czarnogóry. Hr. Mazzolini kieruje obecnie administracją Czarnogóry w nowym charakterze wysokiego komisarza wielkiego brzegdrenia w imieniu i pod rozkazami króla i cesarza.

*

W rejonach sprzątnięć odwetowych z powodu konfiskaty okrętów francuskich w portach Stanów Zjednoczonych, władze francuskie niedopuściły dwóch amerykańskich okrętów handlowych do wypłynięcia z portu w Marsylji.

Ostre oświadczenie irlandzkiego ministra wojny.

Nowy Jork, 24 maja. Irlandzki minister wojny Frank Aiken bawiący obecnie w Stanach Zjednoczonych złożył we czwartek wobec przedstawicieli prasy ostre oświadczenie w sprawie polityki Anglji stosowanej wobec północnej Irlandji.

Zamierzone przez Anglję zmuszenie północnych Irlandczyków do obowiązkowej służby wojskowej nazwał Aiken „potwornym skandalem". Dostatecznem nieszczęściem jest już obsadzenie jakiegoś kraju lub części kraju wbrew woli ludności przez siły wojskowe, jak to Anglja uczyniła z północną Irlandją'. Jeśli ludność takiego kraju jest jeszcze zmuszana przez mocarstwo okupacyjne do służby wojskowej, to już ma się do czynienia ze zbrodnią, jakiej nie dopuściłoby się żadne mocarstwo cywilizowane w nowoczesnym świecie". Obecna próba ze strony Anglji zmuszenia północnych Irlandczyków do służby wojskowej jest wyraźnym „aktem zaczepnym". Niema żadnego powodu, używania przez uprzejmość łagodniejszych słów.

Eden grozi.

Berlin, 24 maja. Na czwartkowem posiedzeniu angielskiej Izby gmin, minister spraw zagranicznych Eden zastąpił stanowisko francuskiego rządu, pozwalając sobie na pogróżki pod adresem narodu francuskiego.

Jeśli francuski rząd — oświadczył Eden — nie zgodzi się na sprzyjanie brytyjskiemu dowództwu wojennemu, **wówczas Wielka Brytanja nie będzie czynić żadnej różnicy między francuskiemi obszarami okupowanemi i nieokupowanemi w związku z wykonaniem swych planów militarnych.** W ten sposób minister spraw zagranicznych Anglji powtórzył w zakrzywionej w nieco oględnej formie — pogróżki tej samej treści, jakie przed kilku dniami wypowiedział jeden z dzienników angielskich w związku z żądaniem bombardowania Paryża.

Żydostwo idzie solidarnie z Wielką Brytanją.

Lizbona, 24 maja. Premjer południowej Afryki Smuts w orędziu do kongresu południowo-afrykańskich syjonistów wyraził swoje uznanie dla żydostwa za jego działalność dla sprawy sprzymierzonych, świadczając przytem, że **odsetek ochotników żydowskich do armji południowo-afrykańskiej jest większy, niż u innych warstw ludności.**

W orędziu tem znajduje się następujące zdanie: „W latach jakie nastąpią po wojnie, przypominamy sobie niewątpliwie o tem, że mimo iż niejeden wahał się i opierał, to jednak żydzi wypełnili swoje zadanie po stronie sprzymierzonych".

Znamiennem jest, że równocześnie **także brytyjscy ministrowie Amery i Greenwood w specjalnych orędziach wyrazili uznanie dla wysiłków wojennych żydów.**

Brytyjski szpieg skazany na 5 lat więzienia

Tokio, 24 maja. **Najwyższy trybunał japoński donosi o wymierzeniu kary 5 lat więzienia b. porucznikowi brytyjskiej marynarki Petersowi, który w lecie ub. roku został, jak wiadomo, aresztowany.**

W ubiegły piątek, po ostatecznem przesłuchaniu oskarżonego, zapadł nieodwołalny wyrok. Peters, który przed 6-ma miesiącami został skazany przez trybunał apelacyjny na powyższą karę, za szpiegostwo uprawiane w roku 1938, ściślej mówiąc za wydostawanie tajemnic wojskowych japońskiej marynarki, zwrócił się do najwyższego trybunału o złagodzenie kary. W toku ostatecznego przesłuchania zakomunikowano mu, iż poprzednio zapadły wyrok jest prawomocny.

Samobójstwo pułkownika wojsk brytyjskich.

Damaszek, 24 maja. **Radjostacja w Bagdadzie donosi o zamachu samobójczym pułkownika wojsk angielskich Geera, który dowodził brytyjskiemi oddziałami bojowemi w okolicy Bassora.**

Miał to być z jego strony akt rozpaczy, który należy przypisać olbrzymim stratom, poniesionym przez Anglików w związku z gwałtownym atakiem irackich oddziałów bojowych na obóz wojsk angielskich. Wielu żołnierzy miało się rzucić do ucieczki. Będą oni czynili starania, aby przedostać się do Indyj.

Bliski Wschód w ogniu.

Damaszek, 24 maja.

Wrogie nastawienie wobec Anglików różnych szczepów arabskich Bliskiego Wschodu, zamieszkujących Irak, Jemen, Syrję, nabiera z każdym dniem na sile, to też **daje się zauważyć coraz bardziej wyraźne zarysowanie się wspólnego frontu.**

Ostatnio zakomunikował Imam Jemenu rządowi brytyjskiemu swoje pretenzje do zwrotu terenu Adenu. Również kilku wodzów szczepów arabskich przemiędzy zwróciła się do króla Ibn Sauda, władcy południowej Arabji z prośbą o wystąpienie z żądaniem **zwrotu od Anglji portu Akaba,** w północnej zatoce morza Czerwonego. Akaba została w roku 1925 odłączona od Arabji południowej i wcielona do Transjordanji. **Z Hindostanu dochodzą również wieści o solidarności mieszkańców z akcją Iraku.** Związek muezzinów zwrócił się z depeszą do premjera Iraku Kailani, ofiarując swoje poparcie.

Stanowisko Francji wobec ataków angielskich na Syrję określił w długiej mowie gen. Dentz, wysoki komisarz Syrji i Libanonu. Ciekawem jest, że mowa ta spotkała się u ludności syryjskiej z pełnem uznaniem, na co wskazują artykuły tamtejszej prasy. M. in. pisze dziennik „Beshire" co następuje: „Rozsądne stanowisko gen. Dentza zaoszczędziło nam dotychczas okropności wojny, której ofiarą padło już tyle narodów. Francja czuwa nad naszym losem, obdarzając ją więc zaufaniem".

Również dziennik „Yom" pisze: „Z głębokiem obrzeniem przyjęła ludność do wiadomości fakt stałego brytyjskich przy pomocy karabinów maszynowych na dzielnice Bejrutu, będącego otwartem miastem. Twierdzenia brytyjskie są pozbawione wszelkich podstaw i stanowią jedynie potwór, celem rozszerzenia konfliktu na kraje pozaeuropejskie". A wkońcu oświadcza dziennik „Orient": **„Orędzie gen. Dentza wytyczyło jasne nasze stanowisko.** Bez względu na wypadki, jakie mogą jeszcze nastąpić, zachowamy się zawsze wobec nich w duchu jedności Francuzów pomiędzy sobą i wspólnoty pomiędzy Francuzami, Syryjczykami i Libanończykami". Również inne dzienniki wyrażają się w podobnym duchu o bieżących wypadkach.

O solidaryzowaniu się nawet wrogów

Bitwy morskie w starożytności.

Kraków, w maju.

(pwp) Wszystko już było. Zdanie to jest wprawdzie słuszne, ale nie zupełnie. Były fakty, lecz powtarzanie się ich jest zawsze różne, zmienione warunkami, epoką, duchem ludzkim.

Jedną z takich „repetycyj" historycznych jest sprawa wojny. Starożytni Rzymianie i Grecy używali jako okrętów wojennych, wielorzędowych wioslowych statków, zaopatrzonych w pomocnicze żagle. Przed bitwą usuwano maszty z żaglami, unieważniając się od wiatru. **Wielka morska nowalia podczas zwarcia cechy ta bitwa lądowa.** Polegała na inwecie, na natarciu „piersi o piersi". Tą „piersią" statku wojennego była ostroga umieszczona na przedłużenie przodu (kiu) okrętu, która przebijała w natarciu statek nieprzyjacielski. Statki ówczesne nie miały żadnych urządzeń dla zmniejszenia zatapialności, jak dzisiejsze okręty, mające kilkakrotne dna i komory wodoszczelne w burtach. **Jeśli więc załodze uszkodzić ostrogą lub zczepiania jej z własnym statkiem, celem nawiązania walki załóg.** Najciekawszemi sposobami strategji morskiej starożytnej był „die plus" i „peri plus". Pierwszy polegał na przełamaniu linji bojowej nieprzyjaciela i połamaniu mu wiosel okrętów. Manewr ten wymagał niesłychanej zręczności, śmiałości. Własne wiosła chowano w decydującej chwili. Po przełamaniu linji wroga zawracano i uderzano od tyłu na unieruchomione statki (peri plus).

Historja starożytna przynosi nam wiele sławnych bitew morskich.

Do takich należą bitwa w cieśninie Salamińskiej (480 rok). Myśl Temistoklesa stworzenia silnej floty ateńskiej była bardzo podziwiana. Po przezwyciężeniu olbrzymich trudności udało mu się jednak zwiększyć flotę o 180 jednostek. Flota perska górowała jednak nad grecką, tak ilością (1207 okrętów) jak i wyszkoleniem. Mimo to przeciw 1207 okrętom perskim stanęło koło 360 statków. Wiedząc o przewadze Persów naraził im Temistokles spotkanie w niedogodnych dla nich warunkach. Persowie po wstępnych potyczkach wpłynęli do zatoki, co Ateńczycy, **którzy zamiele podejmując bitwę, uderzyli Atańczycy na Persów, rozpraszając flotę Kserksesa.** Całodzienna ta bitwa kosztowała Persów 200 statków i 40 tysięcy ludzi, a Grecy 40 zaledwie statków, których załogi przeważnie uratowały się wpław.

Druga ciekawa bitwa była walka Ateńczyków z Korynijanami pod Naupaktes (423 r. przed nar. Chrystusa). 47 okrętów korynckich oczyniło zwarte koło, ostrogami do przodu. W koło tym znajdowały się dwie jednostki korynckie jednostki linijowe. 20 statków ateńskich, krążąc jeden za drugim dookoła tego pierścienia, zaciśniało coraz więcej jego obwód. Ścieśnione tak statki, pod wpływem wiatru oczywiście, zderzyły się, które wykończyły krążące wokół nich okręty Ateńczyków do druzgocącego ataku.

Większe statki bojowe zjawiają się dopiero w 4-tym wieku przed Chr., wyglerając małe trójrzy.

Są to już 5-cio i 6-ciorzędowce, o wysokim pokładzie, odporniejsze na uderzenie ostrogi. Większe rozmiary umożliwiały zabieranie więcej żołnierzy i machin.

Rzymianie wprowadzili do swych statków inwencje, mianowicie **ruchome pomosty**, za których przechodziły załogi do normalnej walki wręcz. Dzięki temu udoskonaleniu odnieśli zwycięstwo pod Mylae (260 r. przed Chr.), bijąc na głowę dumnie olbrzymy Kartagińczyków Hannibala.

Drugiej bitwie przy północnym wybrzeżu Sycylji, **podzielili Rzymianie swą flotę na cztery eskadry**, tworząc z nich równoramienny trójkąt, którego podstawę tworzyły transportowce. Kartagińczyczy, rozumiejąc silną pozycję Rzymian, sprowokowali udaną ucieczką pościg, zmieniając zwarty układ rzymskiej floty tak, że cała bitwa rozpadła się na oddzielne potyczki. Dzięki błędowi taktycznemu, mianowicie na niewykorzystaniu możliwości uderzenia całą flotą na odłączone eskadry rzymskie, ponieśli Kartagińczycy klęskę, tracąc 100 okrętów i 40 tysięcy ludzi.

Straty Rzymian wynosiły 24 okręty i 10 tysięcy ludzi

Flota rzymska wyzywała wogóle tylko wówczas, gdy walka zapowiadała się dzięki ruchomym pomostom i wyćwiczonym legjonistom w bitwę lądową. Jeśli wymagała zastosowania taktyki czysto morskiej — przegrywali z kretesem, jak np. pod Drepaną w 243 r., tracąc całą swą flotę.

Jedynie dobrym strategiem morskim był Agryppa,

walczący z Pompejuszem oraz rozstrzygający walkę między Antoniuszem a Oktawianem pod Actium (31 r. przed Chrystusem). Zastosował on do walki małe, zwrotne stateczki. 260 dwuwiosłowców starło się z 170 ośmio i 10-cio rzędowcami Antoniusza i 60-ciema statkami Kleopatry. **I tutaj zastosowano manewr zezonej ucieczki, osłabiający pozycje wroga.** Ścigające statki Flota Kleopatry, widząc niepomyślny obrót spotkania, uciekła wraz z wodzem Antoniuszem.

Bitwa pod Actium była ostatnią świetną bitwą morską w dziejach starożytnych.

Nie nadarmo wszyscy wybitni wodzowie studjowali z zamiłowaniem te dzieje. Uczą one i w tym zakresie niedołężnego. Przedewszystkiem, **że nie wygrywa silniejsza flota, tylko silniejszy człowiek.** Lekkie małe jednostki więcej znaczą, niż kolosy lżjotowe, a karna, zaprawiona do boju załoga pod śmiałym, nieraz ryzykanckim kierownictwem — niż najlepiej wyposażona.

Nowe sukcesy niemieckie na morzu.

Berlin, 24 maja. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:

Wczoraj zatopiły niemieckie zespoły samolotów bojowych we wschodniej części morza Śródziemnego trzy brytyjskie kontrtorpedowce, uszkodziły trzy dalsze i zatopiły pięć brytyjskich łodzi szybkobieżnych w Kanale.

W ostatnim tygodniu przeprowadzono na lotnisku środkowej i wschodniej Anglji nalioty z dobrym skutkiem. Angielski okręt handlowy został przez celne uderzenie bombą ciężko trafiony.

Na wschód od Sollum zatorzyły niemieckie bombowce angielskie konwój afrykańskiego podczas wyjazdu dwa brytyjskie wozy pancerne i kilka dział.

Ostatnie nocy zrzucił nieprzyjaciel na różne miejscowości w zachodnich Niemczech słabemi siłami lotniczemi bomby. Wśród ludności cywilnej są niewielkie ofiary w zabitych i rannych. W Kolonji i Düsseldorfie powstały szkody w budynkach.

Podczas kierowania walką powietrzną przeciwko Anglji poniósł dowodzący generał i komendant jednego korpusu lotniczego generał Grauert bohaterską śmierć.

Generał-pułkownik Grauert, który zdobył sobie niezwykłe zasługi przy stworzeniu niemieckiego lotnictwa, brał decydujący udział ze swoim korpusem lotniczym w kampanji w Polsce i na Zachodzie, odnosząc zasadnicze sukcesy. Jako wzorowy żołnierz i dowódca prowadził on swój korpus do najwyższych wyczynów bojowych w czasie wojny angielskiej.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 25 maja. Naczelna komenda włoskich sił zbrojnych brzmi następująco:

Główna kwatera armji Komunikuje:

Na odcinku, znajdującym się w posiadaniu dywizji z Brescii w okolicy Tobruku, nieprzyjaciel zaatakował dziś rano silnemi oddziałami czołgów, popieranych przez oddziały pancerne. Kilka wozów pancernych zostało zniszczonych lub też uszkodzonych. Na wschód od Sollum zniszczono dwa angielskie wozy pancerne i kilka dział. Nieprzyjacielski pilot na Hurricani spadowował wśród ludności muzułmańskiej kilka ofiar.

We wschodniej części morza Śródziemnego zatopił torpedowiec, będący pod rozkazami kapitana fregaty Francesco Mimbelli, poza wspomnianym już w poprzednim komunikacie wojennym, jeszcze jeden, zniszczonym w nocy 22 maja, w tej samej walce drugi krążownik (5.450 ton). W tymże samym czasie natknął się za dnia torpedowiec, będący pod rozkazami porucznika marynarki Giuseppe Cigala Fulgosi na trzy angielskie krążowniki. Torpedowiec zaatakował z bliskości nieprzyjaciela i storpedował jeden z krążowników, należący do klasy „Leander" (7.270 ton). Drugi krążownik nieprzyjacielski został trafiony w środku i rozpadł się wskutek eksplozji na dwie części, poczem zatonął.

Według dotychczasowych wiadomości, stracił więc nieprzyjaciel w czasie od 20 do 23 maja cztery krążowniki, z których dwa uległy torpedowcom, a dwa zostały zatopione przez samoloty. Poatem zostały dwa krążowniki ciężko uszkodzone przez nasze lotnie szybkobieżne, a jeden krążownik silnie uszkodzony przez samoloty.

W Afryce wschodniej wzmógł nieprzyjaciel swoje ataki w okolicy Galla-Sidamo w kierunku na Soddu. Nasze dzielne wojska stawiały zażarty opór. W południowo-wschodnich częściach Amary zjawiają izolowane, otoczone ze wszystkich stron przez przeważające siły posterunki nieprzyjacielskie bohaterski zaciętv opór i kilkakrotnie odrzucały wezwanie do poddania się.

Łódź podwodna pod dowództwem kapitana Giuseppe Venturo zatopiła na Atlantyku parowiec o pojemności 12.000 ton.

Zatopienie czterech statków handlowych.

Berlin, 24 maja. Według informacji z kół marynarskich Północnej Ameryki, niemieckie łodzie podwodne i samoloty bojowe spowodowały w ostatnich dniu zatopienia 4-ch brytyjskich, względnie stojących na usługach Anglji statków handlowych.

Wśród tych okrętów znalazły się również angielski **parowiec transoceaniczny „Huntingdam"** pojemności 11.849 brt. t. r. oraz parowiec **„Stanbrook"** 5.629 brt. t. r. Dwa pozostałe statki handlowe były **statkami duńskiemi,** mianowicie **„Dagmar"** i **„Aldmor"** łącznej pojemn. 8.750 brt. t. r., które zostały przez Anglię rekwirowane i wcielone w skład brytyjskiej floty handlowej.

Według doniesienia admiralicji brytyjskiej angielski krążownik pomocniczy **„Queenworth"** pojemności 2.047 brt. został zatopiony.

„Queenworth" jest trzecim angielskim krążownikiem pomocniczym, zniszczonym w tym miesiącu, zaś od początku wojny 20-tą jednostką tego typu, której zatopienie spowodowane zostało działalnością niemieckich sił morskich i do której zniszczenia przyznała się admiralicja brytyjska.

Koniec unji personalnej Islandja—Danja.

(=) Kopenhaga, 24 maja. **Islandzki Althing uchwalił ogłoszenie Islandji samodzielną republiką wobec tego, że formalnie łączność z Danją została przerwana. Niezależnem państwa został obrany h. p. sol Islandzki w Kopenhadze Bjornson.**

„Berlingske Tidende" pisze na temat uchwały islandzkiego Althingu o oderwaniu się od macierzy co następuje: **„Wprowadzenie układu sojuszniczego zabezpieczało wielu duńskim przyjaciołom Islandji wcale niemiłą niespodziankę".** Gazeta ta wyraża swoje zdziwienie z tego powodu, że Islandja „w okresie pożogi wojennej, kiedy wszelki ruch między Danją i Islandją jest poważnie utrudniony, uważała za stosowne proklamować swoje oderwanie od Danji. „Politiken" stwierdza, że Althing wnioskując z wszelkich okoliczności, przez swoją uchwałę faktycznie uprzedził normalną procedurę, względnego rozdziału obu państw. **W Danji rozwiązanie stosunku z Islandją wywoła najgłębsze ubolewanie.**

„Faedrelandet" zapytuje: „Dokąd zmierza Islandja, na co zamienia ten krok swoją unję z Danją i gdzie znajdzie on tak bezinteresownych przyjaciół, jakich posiada w Danji?"

Sztokholmski „Aftonbladet" omawia w czwartkowym artykule wstępnym surowe **Islandji, przyczem podkreśla, że wypowiedzenie unji nie odpowiedzialne w zupełności tomu, co nazywa się dobrym stylem nordyckim.** Jakkolwiek bowiem tekst sojuszu przewiduje wypowiedzenie zawartego porozumienia w roku 1941, to jednak chcemy przecież mieć nadzieję, że w stosunkach tak wyjątkowych jak wśród krajów północnych".

„Aftonbladet" pisze następnie dosłownie: „Mała rewolta w Reykjavik", której przyświecały ony o suwerenności należy raczej traktować z uwagą i cierpliwością, **że Anglja nie odmówiła Islandja da pewnych zadań militarnych.** Ciekawem jest, że tego rodzaju stosunek wywarł demoralizujący wpływ na politykow w Reykjavik i spowodował pewną aktywność polityczną, która nie odpowiada ani ludności, ani sytuacji odrywa się ona od Danji, to zachodzi obawa, że **przyszła droga tego państwa prowadzi do stosunku zależności zupełnie innego rodzaju, niż to było do tychczas.**

Wyspa Islandja obszaru przeszło 100.000 km. kw. i zamieszkała zaledwo przez 120.000 mieszkańców **była od 1 grudnia 1918 r. niezawisłem królestwem, związanem jedynie z Danją unją personalną.** W maju 1940 r. Anglja znacznemi siłami wojskowemi okupowała te wyspę. Wskutek surowego klimatu i nieurodzajnej ziemi Islandja jest skazana w bardzo znacznym stopniu na przywóz koniecznych środków żywności.

Przez Lenę

Okręty i jeszcze raz okręty!

Szanghaj, 24 maja. *„Anglja przegrywa bitwę na Atlantyku, jej straty na morzu są katastrofalne. Ponieważ w miejsce pięciu zatopionych okrętów można wybudować dwa nowe, nie trudno przewidzieć wynik tej walki. Klęska Anglji jest nieumiknioną, jeżeli nie udzieli się jej pomocy w jaknajwiększych rozmiarach".*

Temi słowami zagaił admirał Glassford, szef eskadry kanonierek na Jangtse odczytywgłoszony z okazji dnia marynarki w klubie amerykańskim. Jakkolwiek admirał Glassford podkreślił, że bezpośrednie udzielenia takiej pomocy, to jednak nie wynika się on przed rozwijaniem żywiołowych w wielu kołach złudzeń, iż Stany Zjednoczone są w stanie udzielić pomocy w olbrzymich rozmiarach.

„Anglja potrzebuje okrętów" — mówił dalej Glassford — „i jeszcze raz okrętów. Stany Zjednoczone jednak są zupełnie nieprzygotowane do uskutecznienia dostaw, jakich się od nich oczekuje".

Admirał Glassford powiedział wprawdzie, że Waszyngton musi się postarać o bezpieczne dojście amerykańskich dostaw wojennych przez Atlantyk, jednak nie buł w możności podania jakichkolwiek środków, którymby zagwarantowały to bezpieczeństwo.

Po wojnie Stany Zjednoczone będą miały importu jest skazane na zagładę ponieważ ostatecznie samorskie bez swej centrali nie są zdolne do życia i nie dadzą się utrzymać.

Powyższa mowa, wygłoszona wobec stuprzeciw angielskiej, zamerykańskiej, a także części chińskich, wywarła wielkie wrażenie, ponieważ ujawniła bez osłonek faktyczną sytuację Wielkiej Brytanji.

K R E T A.

Kraków, 24 maja

Kreta, po nowogreckiu Kriti, jest największa z wysp greckich. Liczy ona 8.626 km. kw. a więc jest niewiele mniejsza od Korsyki i liczy około 350.000 mieszkańców, tak pochodzenia greckiego. Położenie jej geograficzne jest typowo równikowe, leży ona na 35 stopniu szerokości północnej i pomiędzy 24 i 26-tym stopniem długości wschodniej. Kształt jej jest wybitnie wydłużonego o poszarpanych wybrzeżach. Wzdłuż to długości około 270 km. i szerokości od 70 do 10 km., posiada dzięki swojej skalistej budowie cały szereg dogodnych zatok i portów. Odzwierciadlenie jest zdarzenia górzysty charakter wyspy, co świadczy o tem, że wyspa ta jest szczytem olbrzymiego górskiego łańcucha, którego podstawę tworzyły dodekanezu około 70 km. Z drugiej jednak strony od południa Kreta nie posiada żadnego przejścia wygodnego do wybrzeża Afryki północnej, od którego dzieli ją oko ło 350 km. odległość od portów egipskich wynosi 600 km.

To specyficzne położenie geograficzne zadecydowało to o znaczeniu Krety pod względem politycznym i strategicznym. Kreta leżała zawsze tak w starożytności, jak i w wiekach średnich, kiedy na Grecje nadcha dzały fale najazdów tureckich.

Dzieje Krety są niezmiernie ciekawe i by ły w swoim czasie bardzo burzliwe i urozmaicone. Po okresie legendarnej kultury swoiście kreteńskiej, Kreta weszła w okres kultury mykeńskiej, najdawniejszej kultu ry greckiej, o tego też okresu pochodzą wspaniałe wykopaliska pałaców, oraz przedmiotów zbytku i codziennego użytku, wykonanych z niezwykłem poczuciem artystycznem i żywem zrozumieniem natury.

Już od drugiej połowy drugiego tysiąc lecia przed Chr. Kreta była zamieszkała przez Greków, o których potem przez kilkanaście stuleci. W roku 67 przed Chr. została zdobyta przez Rzymian, w r. 395 po Chr. przypadła cesarstwu wschodnio-rzym skiemu. W połowie IX wieku przez około 40 lat była w posiadaniu arabskiem, po czem przeszła pod panowanie cesarzy bizantyńskich. W r. 1204 zakupili ją od cesarzy konstantynopolitańskich Wenecjanie jako ważną bazę handlową i pod ich władzą prze trwała 4 i pół wieków i dopiero w r. 1669 dostała się pod panowanie tureckie. Niemal cały wiek XIX był okresem powstań Krecz yków w p. w latach 1821, 1858 i 1866 do 69, a w wyniku tego ostatniego Kreta uzyskała przymiot Krecie autonomję, pod zwierzchnictwem chrześcijańskiem. Od r. 1899 do 1906 wysokim komisarzem Krety był książe Jerzy grecki, a następnie polityk Zaimis.

W r. 1908 Turcja uznała niezależność Turcji ogłosiła swoje przyłączenie do Grecji, akt ten jednak został notyfikowany przez mocarstwa dopiero w dniu 30 maja 1913 r. po pokoju londyńskim. Dalsze swoje losy dzieliła Kreta z państwem greckiem, przechodząc wraz z niem od ustroju królewskiego do republiki i na odwrót. Grecja jest kolebką najwiekszego nowoczesnego greckiego męża stanu Wenizelosa, który urodził się w Murnies w r. 1864 i dzięki swoim zdolnościom, oraz wybitnej indywidualności zdołał kilkakrotnie uczynić Grecje przedmiotem dyskusji i zainteresowania w całym świecie.

W ostatnich tygodniach w związku z wypadkami wojennemi na Bałkanach, Kreta stała się znowu tematem dzisiejszych pogadanek w kołach dyplomatycznych. Anglicy po wycofaniu się z półwyspu bałkańskiego utrzymują się tam jeszcze jako na ostatnim skrawku kontynentu europejskiego, jaki jest do ich dyspozycji. Tenże ostatni wypadek tempie wypadki zadecydują, jak długo będą mogli Anglicy utrzymać w swoich rękach te ostatnia hase europejską, która już opuścił rząd i król grecki.

Podróż po nowem królestwie

Zagrzeb, 23 maja.

Podróżowanie po Chorwacji nie jest bynajmniej rzeczą łatwą choćby z tego powodu, że trudno zdobyć przepustkę, a następnie, że kraj ten zbyt jest jeszcze pogrążony w tworzeniu nowych ram, w których zamierza istnieć, żeby miał czas i ochotę myśleć o wygodzie dla turystów **Przybywszy jednak do Zagrzebia jest się zdziwiony, że miasto to tak stosunkowo jest spokojne i już zorganizowane.** Chociaż zauważyć się dają również różne słabe strony: gazety zagraniczne przychodzą z opóźnieniem, połączenie telefoniczne z zagranicą jest jeszcze zerwane, a wsiadając do pociągu nigdy się pewnemu, że dojedzie się w przewidzianem czasie do celu.

Jakkolwiek więc zarówno Zagrzeb jak Chorwacja jest nieco odcięta od reszty świata, to jednak **nastąpił fakt nawrotu do Europy Środkowej i odwrócenie się od Bałkanów, jako nieco odrębnej całości.** Wpływy przeciež zachodnio-europejskie są w Zagrzebiu oczywiście daleko silniejsze jak np. w Belgradzie, który mimo stuletniej przewagi politycznej nie wniósł prawie nic sobie i w swej psychologii śladu pozostawania tureckiego.

Duże wpływy zachodnio-europejskie za czasów monarchji habsburskiej nie przeszły tutaj bez śladu.

Narzuca się więc pytanie, gdzie zaczynać się będą Bałkany? Oczywiście nie przed Chorwacją, a raczej za jej południowo-zachodnią granicą. Uznanie nowego państwa przez Włochy, Niemcy, Węgry, Bułgarię, Słowację, ugruntowało już jej polityczne stanowisko jakkolwiek sprawa granic jest jeszcze niezupełnie załatwiona. **W każdym razie będzie nowe królestwo większe od Serbji, Chorwacji w granicach Jugosławji i jak na stosunki bałkańskie o znacznem stopniu najmniejszem.** Nowe państwo pracuje gorączkowo nad stworzeniem nowego aparatu urzędniczego, do którego wciąga wszystkich Chorwatów, zajętych poprzednio na służbie państwowej, bowiem chodzi o wojsko, to służbę obejmą w niem przedewszystkiem oficerowie Chorwaci, którzy służyli w armji jugosłowiańskiej, a następnie starsi spełnowani oficerowie c.k. austryjacko-węgierskiej armji. Że Chorwaci są dobrymi żołnierzami, tem przekonano się ostatnio w wojnie światowej, kiedy walczyli w armji austrjackiej.

Nowe stosunki, jakie wyrobiły się na tym terenie, powodują też powzięcie nowych postanowień w organizacji państwa. **Zdaje się, że stolica nowego królestwa zostanie przeniesiona do Banjaluki, tak, aby Zagrzeb pozostał tylko stolicą gospodarczą.** Dotychczas stworzono najpotrzebniejsze ministerstwa, które zostaną w dalszym ciągu rozbudowane. Rząd chorwacki istnieje od połowy kwietnia br. Sprawy komunikacyjne i pocztowe są obecnie podporządkowane ministerstwu wojny, marynarki i ministerstwu gospodarki, rolnictwa, przemysłu i finansów tworzą obecnie jedną całość.

Ministerstwo to posiada doradczy organ, który współpracuje przy omawianiu i wypracowaniu ustaw.

Punktem wyjścia państwowego życia chorwackiego jest organizacja „Ustasza", przypominająca ruch faszystowski.

Rząd wydał już szereg rozporządzeń, które mają wchodzą w życie stopniowo, ona przedewszystkiem stworzenia nowych instytucyj kredytowych, dotyczą regulacji płac i cen, oraz zajmują się zagadnieniem żydowskiem, a wkońcu postanowiły wysiedlenie serbskich osadników.

Trudność sprawiło nowemu rządowi założenie nowej waluty,

która w państwie o nieokreślonych jeszcze granicach jest niezwykle płynna i niepewna. Ostemplowanie dawnej waluty było tutaj niecelowem, to też postanowiono wprowadzić zaraz nową walutę, której jednostka zwie się „kuna". Kuna to poprostu tyle co polska kuna lub tchórz, a przypomina czasy, kiedy skórka tchórza stanowiła chiegowa waluta, zwierzę to bowiem jest dosyć pospolite w niektórych częściach Chorwacji. Oczywiście, że chcąc zabezpieczyć gospodarkę chorwacką przed zjawiskami idącymi w parze z wojną, a mianowicie wykupywaniem towarów, wprowadzono również ograniczenia w zakresie zakupu i ustalono dla obywia, wyrobów tekstylnych i mydła kartki.

Osobne zagadnienie stanowią w Chorwacji Serbowie i Żydzi.

Są oni traktowani na równi i jak opiewają kontyngenty, a mianowicie na Serbów, 100.000 Niemców i 70.000 Węgrów, oraz 37.000 Słoweńców. Pozatem żyje tam jeszcze 44.000 Czechów, tak że zasadnicza ludność kraju — Chorwacji — wynosi tutaj 5 miljonów.

Przyłączenie pewnych części Dalmacji do Włoch potęga przedewszystkiem na historyczno-kulturalnych podstawach, gdyż **pobrzeże to należało przez długie wieki do republiki weneckiej,** a mianowicie należała Raguza do terytorjum włoskiej kultury i języka będąc samodzielną republiką podobną do weneckiej o patrycjuszowskiem terytorjum. **Ważnym punktem kluczowym z punktu widzenia strategicznego jest zatoka Kotoru, które panuje nad morzem Śródziemnem.**

W związku ze stworzeniem nowego królestwa przewiduje się wkrótce zwołanie reprezentacji narodowej opartej na zasadach korporacyjnych według wzoru włoskiego. **Pierwszem zadaniem tej reprezentacji będzie akceptowanie przyjęcia korony Chorwacji przez księcia Spoleto, oraz opracowanie wytycznych wewnętrznego ustroju.**

Nowy król zamierza przybyć do swojego królestwa za kilka tygodni, w związku z czem nastąpią uroczyste zaślubiny z odpowiednią ceremonją. Jak się zdaje, na nią zostać dotychczasowa stara Cytadela w Zagrzebiu, która odpowiednio będzie przebudowana.

Dawne nici łączące republikę weneckę z Dalmacją mają odżywają na nowo. Oto postanowiła miejska rada Wenecji darować miasteczku Trogire kilka lwów będących jak wiadomo symbolem Wenecji, jako odszkodowanie za zniszczone takież lwy w dniu 1 grudnia 1922 przez serbskich terrorystów. **Samo miasto posiada dużo pamiątek włoskich i pięknych zabytków architektonicznych.** Zwraca uwagę przedewszystkiem stara bazylika w stylu bizantyńskim przerobiona w swoim czasie w stylu gotyckim, jak również charakterystyczny Pałac Sinjorji z którego najważniejszą częścią jest również Pałazzo Cippico oraz piękna hala opierająca się na wspaniale rzeźbionych słupach, w cieniu których znajduje się rzeźba sędziego miejskiego. **Miasto Trogir ucierpiało bardzo w czasie do wkroczenia francuskiej do republiki weneckiej.** W dniu 1 grudnia 1922 poczęła banda terrorystów serbskich prowadzić w całej Dalmacji gwałtowną akcję przeciwko symbolowi dawnej republiki weneckiej Lwu św. Marka, tak samo i mieszkańcy Trogire aż siedem tych pomników i wysadzając je w powietrze. Podobne akty gwałtu zostały dokonane w Splicie, w Sebenico, Raguzie, Vegljа i Arbe.

Rewalizujące miasta.

W czasie kiedy Jugosławja dalekа jeszcze była od wojny, odbywała się na polu ekonomicznem walka między dwoma miastami, chcącemi uchodzić za stolice. Belgrad i Zagrzeb oddawna walczyły o pierwszeństwo, przyczem jednak Belgrad był w tem lepszem położeniu, że był stolicą polityczną kraju, a

Zagrzeb jedynie stolicą banatu Chorwacji,

która, jak wiadomo, dopiero krótkie przed wojną, bo w roku 1939 otrzymała pewnego rodzaju autonomję. Mimo to walka szła dalej już nietylko na płaszczyźnie politycznej, ale przedewszystkiem gospodarczej.

Operat się Zagrzeb o piękną przeszłość kulturalną, w postaci o silną pozycję gospodarczą, gdyż rozporządza dużym portem rzecznym przy ujściu Sawy do Dunaju, oraz rynkiem, który jeszcze za czasów austrjackich był dosyć pojemny i ważny. Oczywiście, że Belgrad miał również swoje atuty gospodarcze, leżąc nad Dunajem i posiadając dosyć rozbudowany przemysł. Dzisiaj sie jednak tak, że **Zagrzeb musiał krok za krokiem rezygnować z różnych swoich placówek gospodarczych, które ją** przenosiły się do Belgradu.

Obecnie z chwilą rozpadnięcia się Jugosławji na królestwo Chorwacji i teren okupowany przez armje osi, one miała stały się stolicami:

Zagrzeb samodzielnego królestwa Chorwacji, a Belgrad okupowanego terenu.

Sytuacja ich nie jest jednak równorzędna: gdy Zagrzeb pozostał prawie nietknięty przez wojnę, to na Belgradzie znać w wielu miejscach zniszczeń. Zwłaszcza handlowa dzielnica tego miasta została dosyć ciężko zniszczona. Z nowej sytuacji politycznej wynikają dosyć skomplikowane stosunki, gdyż wiele przedsiębiorstw belgradzkich ma swoje oddziały czy swoje warsztaty w różnych częściach kraju, podlegających różnym zarządom i prawom. **W interesie tych wszystkich skomplikowanych posiadłości leży znalezienie jakiegoś centrum gospodarczego, do którego zdążyłyby tendencje gospodarcze,** a nowym miastem Zagrzeb i Belgrad stają naprzeciwko siebie, chcąc właśnie tworzyć to centrum, które oczywiście dałoby im spore zyski i wpływ na zachodnio-południowe Bałkany.

Nowe granice Chorwacji.

Kraków, 24 maja.

Ostatnio zawarte umowy między przywódcą państwa chorwackiego drem Ante Pawelliczem a rządem włoskim, uregulowały kwestję granic nowego państwa.

Jeżeli chodzi o granicę południową, to Włochy otrzymują Split i wyspę Curzola, które jednakowoż będą posiadały zarząd chorwacki. Od Splitu do Dubrownika, (Raguza) aż do granicy Czarnogóry t. j. od Kotoru na południowy północ rozciągnie przy Chorwacji. Wszystkie wyspy na morzu Adrjatyckiem na pobrzeżu Dalmatyńskiem poza wyspami Pago, Brazza i Lesina, które przyznane zostały Chorwacji, otrzymują Włochy, a poza tem terytorjum z miastami Sebenik, Trogir i Split.

Całe pobrzeże dalmatyńskie wynosi około 46 kilometrów, natomiast granica między Chorwacją a Rzeszą wynosi 100 km. Zaczyna się ona w zakątku, w którym schodzą się trzy granice między Niemcami, Węgrami i byłą Jugosławją pod Waraždynem i ciągnie się wzdłuż rzeczki Sutla aż do ujścia tej do Sawy. Na zachodzie przechodzi ona poniżej Lublany przydzielonej Włochom.

Jeżeli chodzi o granicę między Chorwacją a Węgrami i Serbją to nie są one jeszcze ostatecznie uregulowane. Jeżeli chodzi o południowy wschód, to wiadomem jest iż nowe królestwo sięgać będzie do Semlinu nad Sawą oraz że Bośnię i Hercegowina przypadnie właśnie Chorwacji w dorzeczu Miry i Drawy. **Granicą między Chorwacją a Serbją będzie rzeka Drina.** Według obecnie znanych szczegółów nowe królestwo obejmie 7 miljonów mieszkańców w czem 1,860.00 Serbów, 100.000 Niemców i 70.000 Węgrów, oraz 37.000 Słoweńców. Pozatem żyje tam jeszcze 44.000 Czechów, tak że zasadnicza ludność kraju — Chorwacji — wynosi tutaj 5 miljonów.

Przyłączenie pewnych części Dalmacji do Włoch potęga przedewszystkiem na historyczno-kulturalnych podstawach, gdyż **pobrzeże to należało przez długie wieki do republiki weneckiej,** a mianowicie należała Raguza do terytorjum włoskiej kultury i języka będąc samodzielną republiką podobną do weneckiej o patrycjuszowskiem terytorjum. **Ważnym punktem kluczowym z punktu widzenia strategicznego jest zatoka Kotoru, które panuje nad morzem Śródziemnem.**

W związku ze stworzeniem nowego królestwa przewiduje się wkrótce zwołanie reprezentacji narodowej opartej na zasadach korporacyjnych według wzoru włoskiego. **Pierwszem zadaniem tej reprezentacji będzie akceptowanie przyjęcia korony Chorwacji przez księcia Spoleto, oraz opracowanie wytycznych wewnętrznego ustroju.**

Nowy król zamierza przybyć do swojego królestwa za kilka tygodni, w związku z czem nastąpią uroczyste zaślubiny z odpowiednią ceremonją. Jak się zdaje, na nią zostać dotychczasowa stara Cytadela w Zagrzebiu, która odpowiednio będzie przebudowana.

Dawne nici łączące republikę weneckę z Dalmacją mają odżywają na nowo. Oto postanowiła miejska rada Wenecji darować miasteczku Trogire kilka lwów będących jak wiadomo symbolem Wenecji, jako odszkodowanie za zniszczone takież lwy w dniu 1 grudnia 1922 przez serbskich terrorystów. **Samo miasto posiada dużo pamiątek włoskich i pięknych zabytków architektonicznych.** Zwraca uwagę przedewszystkiem stara bazylika w stylu bizantyńskim przerobiona w swoim czasie w stylu gotyckim, jak również charakterystyczny Pałac Sinjorji z którego najważniejszą częścią jest również Pałazzo Cippico oraz piękna hala opierająca się na wspaniale rzeźbionych słupach, w cieniu których znajduje się rzeźba sędziego miejskiego. **Miasto Trogir ucierpiało bardzo w czasie do wkroczenia francuskiej do republiki weneckiej.** W dniu 1 grudnia 1922 poczęła banda terrorystów serbskich prowadzić w całej Dalmacji gwałtowną akcję przeciwko symbolowi dawnej republiki weneckiej Lwu św. Marka, tak samo i mieszkańcy Trogire aż siedem tych pomników i wysadzając je w powietrze. Podobne akty gwałtu zostały dokonane w Splicie, w Sebenico, Raguzie, Vegljа i Arbe.

14 górników zasypanych wskutek eksplozji.

Nowy Jork, 24 maja. W kopalni węgla **Panhadle w miejscowości Bickhell w stanie Indiana z niewyjaśnionych dotychczas powodów nastąpiła gwałtowna eksplozja, która wielu pierwszych doniesień spowodowała zasypanie 14 górników.**

O losie zasypanych nie nie wiadomo. Prace ratunkowe są bardzo utrudnione, ponieważ eksplozja nastąpiła w znacznej głębokości i w odległości przeszło 1 kilometra od głównego szybu.

Nowe linje autobusowe w Paryżu

Paryż, 24 maja. Ostatnie podjęte w Paryżu komunikacja na 194 kilometrowej sieci linji autobusowej, oraz uruchomienia 74 linij autobusowych.

Paryskie metro przewozi obecnie przeciętnie 2.700.000 pasażerów dziennie, oraz autobusy kursujące głównie na linjach łączących przedmieścia z centrum miasta, około 300.000 osób dziennie. **W najbliższym czasie mają być otwarte dalsze linje komunikacji autobusowej. Paryskie dzienniki omawiając ten rozszerzony stan komunikacji miejskiej w obecnych stosunkach, podkreślają, iż jest to wynikiem zgodnej współpracy władz okupacyjnych, komunikacyjnych z odnośnemi władzami francuskiemi i niemieckiemi.**

BOLESŁAW RYBAK.

Jeden przeciw czterem.

19)

— „...z kotłowni. Taki krepy, zle cosy. I... niech pan... uważa na Zosię, ona pana bardzo kocha... niech pan... będzie dla niej dobry...

— Moi panowie dość — zaprotestował lekarz. — Ranny może stracić życie przez pana. Jego stan jest bardzo ciężki. Rana w głowie, szalony upływ krwi i poparzenie. Niema wielkiej nadziei, aby się z tego wydostał.

— Proszę go odwieźć do lecznicy związkowej. Na mój rachunek oczywiście — wtrącił się starszy pan Górowski. — Tylko prędzej.

— Doskonale. Jeśli pan się zgadza, to zaraz postaramy się o konsylium.

— Proszę pana doktora o to, o pieniądze proszę się nie kłopotać.

Obydwaj Górowscy udali się do biur fabryki. Pożar był już ugaszony. Poza zniszczeniem biura kasjera nie stało się nic poważniejszego. Straty na pewno wyniosą kilka tysięcy. Dopiero, gdy podeszli ku kasie, wtedy zobaczyli obraz zniszczenia. Drzwi kasy były rozpruta rakiem z wnętrza wyjęto wszelkie papiery. Część z nich spłonęła, część urabowana pozostała wewnątrz. Pierwszy oczywiście nie było.

W tej chwili przybył komisarz policji, powiadomiony już przez zwolaka o zajściu. Sledztwo było o tyle uproszczone, że Kozera zdążył przed utratą przytomności wskazać głównego sprawcę włamania. Pozatem okazało się, że kasjer właśnie w tym dniu podjął o wiele mniejszą sumę pieniędzy, tak, że nawet nie przewidywano trudności z sobotnią wypłatą, nie potrzebując się ogladać na ewentualną pomoc towarzystwa ubezpieczeń.

Świtało, kiedy ojciec i syn wracali do domu. Jechali teraz powoli, rozkoszując się świeżem powietrzem wiosennego poranka.

— Zagadkową mi się wydaje jedynie rola tego Kozery w tem wszystkiem — nawiązał rozmowę ojcie.

— Dla mnie jest ona zupełnie jasna.

— To znaczy podejrzewasz go...

— Wręcz przeciwnie. Wiercę temu, co opowiadał o nim Zwolak. Obserwowałem go już dawniej w fabryce i znam jego zainteresowania. To bardzo porządny chłopak i szkoda, że się nie kształcił. Mógł być z niego dobry inżynier.

— A nie przypuszczasz, że on z zemsty za to, że tyś mu odbił te Zosię, brał udział w napadzie?

— To wykluczone.

— Dlaczego?

— Jestem tego pewien. Wychodzę z założenia, że Zosia nie mogłaby przyjaźnić się z nieuczciwym człowiekiem. A jeśli się przyjaźniła z Kozerą, to znaczy, że on jest nawskroś uczciwym i nie mógł przykładać ręki do zbrodni, nawet w tym wypadku.

— Oryginalny dowód. Przypuszczam, że żaden sąd nie dałby mu wiary.

— Tylko, że sąd będzie miał inne dowody w ręku.

— Jakie?

— Komisarz wysłał już wywiadowców za tym Walkiem. Jestem pewien, że za parę godzin cała szajka będzie pod kluczem. Tego tylko będziesz mi ojculku musiał przyznać rację.

— Jeżeli już będą komuś przyznawał rację, to nie tobie, tylko twojej Zosi.

— Jeszcze nie moja ona, tatusiu i tak mi się zdaje, że będzie trzeba o nią dobrze walczyć.

— Nie nie szkodzi. Ona warta jest tej walki, a na mnie możesz liczyć!...

X.

Sprawa wyszukania Walka z kotłowni, o którym mówił Józek w ostatnim przebłysku świadomości, nie była tak prosta, jak się Romanowi wydawała. Przeszukano całą sporą robotników fabryki i nie znaleziono żadnego, któryby odpowiadał danym, podyktowanym przez Józku. Przedewszystkiem w kotłowni nie pracował żaden Walek. Tam pracowało kilku innych ludzi.

Kiedy po kilku godzinach sam obydwaj Górowscy powrócili do fabryki, zastali w biurze komisarza Kordela, który czekał już na nich.

— Panowie — oświadczył — będę musiał poprosić panów o pomoc w wyszukaniu sprawców napadu, ponieważ jak dotychczas, nie mogliśmy wpaść na ich ślad. Według naszych informacyj w kotłowni fabrycznej nie pracuje żaden robotnik o imieniu Walek. Także i w innych oddziałach nie znaleźliśmy tego imienia. Jest to dość ciekawe, ponieważ z tych sferach imię to jest dość popularne. Czy panowie mają jakieś podejrzenia?

— Ja odpuścił sobie Roman. — Ja nie mam żadnego pojęcia, może mój syn...

— Ja także nie, nie myślę, że może zdołamy trafić na jakiś ślad.

— Tylko jaki sposób? — dopytywał się komisarz.

— Poprostu odwiedzimy pewną znajomą Kozery. Przypuszczam, że ona będzie nam mogła udzielić informacyj.

— O ile będzie chciała.

— Spewna będzie chciała. — Zapewnił gorąco Roman, może serdecznej, niżby to było właściwe.

— Nie sądziłem, że pan ma takie znajomości w tych sferach.

— Nie się pan pomylił. — Odciął się ostro Roman.

— Niech pan się nie gniewa. Będę zadowolony, jeśli uda się nam wpaść na ślad tej bandy. Czy możemy pojechać tam zaraz?

— Oczywiście, tylko, że niewiadomo czy zastaniemy ją w domu — a po drugie sądzę, że lepiej będzie jeśli udamy się tam incognito. Radziłbym, aby pan przebrał się po cywilnemu, ja także zmienię ubranie i dopiero wtedy pójdziemy.

Zupełnie słuszna rada. — Zgodził się komisarz. — Właściwie, to ja powinienem był na tem nie myśleć. Nie można przecież płoszyć otoczenia.

W godzinę później na przedmieściu pojawiło się dwóch ludzi. Skromnie ubrani w wyszarzałe zarzutki i czapki nie zwracali niczyjej uwagi. Takich jak oni było tu pełno. Robotnicy, drobni rzemieślnicy, zubożała inteligencja. Obaj obcy zatrzymali się przed domkiem, w którym mieszkała Robakowa z córką.

— Proszę pana — odezwał się Roman, zanim weszli do środka — tylko żaby pan zechciał zachować taki sam delikatność, co wobec pana w biurze. Nie chciałem panu tego mówić w biurze, ale tu mogę się panu zwierzyć, że chcę się z tą panną ożenić i nie chciałbym, aby ją spotkały jakieś przykrości.

— Może pan być zupełnie spokojny. Przypuszczałem coś podobnego, tylko nie sądziłem, że pan się nosi aż z tak poważnemi zamiarami.

Zapukali do drzwi. Otwarła im matka Zośki, trochę zdziwiona nieoczekiwaną wizytą. Z trudem poznała Romana.

— A to pan! Cóż to pana sprowadza?

— Powiemy panu, tylko niech nas pani wpuści do środka.

Robakowa zastanowiła się do życzania, aczkolwiek z pewną dozą niechęci.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Paryż między wojną a pokojem.

Paryż, w maju.

Od czasu, jak skończyła się wojna na froncie francuskim, t. j. od czerwca przeszłego roku, pojawiają się w prasie światowej liczne artykuły omawiające życie dzisiejszego Paryża i zastanawiające się nad tem, jak to olbrzymie miasto, znane z wesołości, beztroski i wygodnego, dostatniego życia, dostosowuje się do obecnej normy. Że te warunki bywały nieraz dosyć ciężkie, że wojna wogóle przerwała nawet to miasto wielkie przyjaciel — o tem nie potrzeba specjalnie wspominać.

Ciekawe na ten temat spostrzeżenia zamieszcza pewien dziennikarz piszący dla „Frankfurter Ztg.". Znalazł się on w Paryżu, jako ciekawy tego miasta turysta — starający się zrozumieć psychologię Paryżanina i jego codziennego grodu. **Zamieszkał w hotelu, który jak większość zakładów tego rodzaju stał pustkami.** Gdy o godzinie 7-ej rano budzą dziennikarza, jest jeszcze ciemnawo, gdyż jak się wyraża, słońce wstaje późno nad Paryżem. Właściwie jest dopiero szósta rano, gdyż Francja również objęła cesat czasem letnim. W oficjalny hotelu słychać jakieś podziemne stuki i huki, które robią dziwne wrażenie. — Jest to zjeżdżalnia, która prowadzi bezpośrednio do pierwszej linji metra. **Dziesiątki tysięcy Paryżan udaje się tym najwcześniejszym środkiem lokomocji do swej pracy, magazynów, fabryk, urzędów i t. d.** Tysiące ludzi stłoczonych w wagonikach kolejki podziemnej tkwi przez kilkadziesiąt minut, a nie raz przeszło godzinę, czytając swoje ulubione pisma. Spotkać tam można zarówno panienki sklepowe, jak młodych urzędników, tęgie gosposie powracające lub jadące na targ i wiele innych typów codziennego życia paryskiego.

Zdawałoby się, że wszystko jest jak przed wojną:

w metro panuje ten sam zaduch jak przed wojną, ten sam tłok, te same mniejwięcej twarze, a nawet rozmowy może mniej ożywione, niewiele odbiegające od schematu przedwojennego.

Hotel, stojący niedaleko Place de la Concorde, pozwala robić z okna obserwację nad ulicami paryskiemi. I one niewiele się zmieniły. Przechodzimy koło składu jubilerskiego.

W oknie ustawione są, jak przed wojną, różne piękne przedmioty ze srebra i złota,

obok u antykwarza widać różne cenne drobiazgi, meble, obrazy, fajanse, a między tem wszystkiem króluje pękata flaszka koniaku, która sądząc z pieczątki i osiadłego na niej pyłu pochodzi z dobrych czasów. Ludzie mimo wszystko, mimo przegranej wojny i tyle katastrof, które zwaliły się na Francję, spacerują ulicami jak dawniej. Są to t. zw. „flaneurs", czyli spacerowicze, oddający się swojemu przeciętnie nie złe pojętemu zdrowia czy rozprostowaniu nóg, lecz **poprostu lubią przyglądać się ulicy i robić swoje obserwacje.** Niektórzy z nich wyglądają dostatnio, są tak dobrze ubrani, że nie widać po nich, że wyglądał, że robią wrażenie, jakby codopiero wrócili z Nicei, Deauville, czy też innego miejsca wypoczynkowego.

Gdy jeszcze turysta przebywający w Paryżu uda się wieczorem do jednego z teatrzyków na Montparnasse albo Montmartrze i nasłucha się niezwykle dowcipnych i jak zwykle pikantnych piosenek, monologów i skeczów, może sobie wyobrazić, że

Paryż pozostał tym, jakim był.

I właściwie niebardzo się omyli. Paryżanin to dziwne stworzenie, które największe nawet kłęski, o ile jeszcze ćli się w nim iskra życia, **przyjmuje z filozoficznym uśmiechem,** zrobi na ten temat jakieś mniej lub więcej dowcipne, pocieszy się, byle czem, wt, choćby spacerem po Polach Elizejskich, po ogrodach Tuillerii, przejażdżką po Lasku Bulońskim, wstąpieniem do jakiejś małej tawerny i napiciem się speritifu i z przechodzi do porządku dziennego.

Paryżanin wierzy w wieczność humoru, pracy i swojej dobrej gwiazdy.

Wiec nawet katastrofy wojenne niebardzo go zmieniają. Przecież widział już tyle wydarzeń historycznej doniosłości, tyle katastrof i zwycięstw przeszło nad tem miastem, że i dzisiaj nie zmienia oblicza.

Przechodząc koło księgarni, warto wstąpić do środka i zobaczyć,

co dzisiejszy Francuz czyta.

Przegląd to bardzo pouczający. Na stołach leżą liczne książki, traktujące wyłącznie o wojnie, ale nietylko o wojnie, również zasługujące na uwagę powodami przegranej. Są tam książki ostro atakujące rząd czy wojsko, są też spokojne rozważania, pamiętniki wojenne, dzieła mniejsze lub większe. Przedewszystkiem **rzucają się w oczy nazwiska:** Paul Reynaud, Ernest Mechin, Chardonne, Celine, Mac Orlan, Bertrand de Jouvenel i in. Ale obok tych książek, które światło dzienne ujrzały już po zakończeniu wojny na terenie Francji, leżą tam różnych odcieni pomysłu, wydanych tuż przed rozpoczęciem kroków wojennych! Widać z tego że czasy przed samą wojną dały w tym zakresie bardzo obfite żniwo, lecz **dzisiaj leżą po większej części na sprzedaż w oknie** księgarni, księgarz, którego odwiedzamy, wskazuje jeszcze na jedną książkę pt. „Journal de Guerre" i mówi:

Jest to jedyna rzecz, prosze pana, z którą pospieszyliśmy się w tej wojnie.

Ale mówi to takim tonem, jakby niebardzo bolał nad tem, co się stało: trudno, bywa różnie, ale mimo to **warto żyć!** Tak, Paryż dzisiejszy, Paryżmiędzy wojną a pokojem, niewiele stosunkowo się zmienił, nie dorzał też zgnuśniałego trybu życia, tego przerania, jak np. różne miasta belgijskie, gdzie zresztą wojna pozostawiła daleko boleśniejsze ślady.

Odpust parafji św. Andrzeja Boboli.

(f) **W niedzielę dnia 18 maja br. odbył się w parafji św. Andrzeja Boboli w Sosnowcu tradycyjny odpust, gromadząc tłumy wiernych z całego miasta i okolicy.**

Przy pięknej pogodzie rozłożono całą masę odpustowych straganów i szeregów najrozmaitszych stoisk loteryjnych, gier zręczności i t. p. Po skończonym uroczystym nabożeństwie tłumy wyległy na ulicę i zahuśtały się tradycyjnemi odpustowemi rozrywkami. Strzelnice i uliczni sprzedawcy zgromadzili wszystkie towary sprzedawane zwykle na tego rodzaju imprezach. Miały one wyjątkowo dobry zbyt, cieszące się wielkiem powodzeniem szczególnie u dzieci. Również dobrym zarobkiem i życzliwością przyjmiej na odpust ludności cieszyli się grajkowie uliczni, których produkcje stały niekiedy nawet na stosunkowo wysokim poziomie. Wesoła atmosfera odpustowa w okolicy wspomnianej parafji trwała aż do późnego zmroku.

Okres szczepień przeciwchorobowych.

(f) **W trosce o stan zdrowotny obywateli zamieszkujących teren Zagłębia Dąbrowskiego ogniowe władze poszczególnych okręgów oraz władze sanitarno-policyjnych wydały cały szereg zarządzeń regulujących kwestję szczepień chorób zakaźnych jako odtrutkę uodporniającą przeciw ewentualnemu zakażeniu.**

W związku z tem przypomnieniu, że do wszystkich wiekszych i terminów zawartych w poszczególnych rozporządzeniach a odnoszących się do danego terenu, należy się bezwarunkowo z całą ścisłością zastosować. Wszelkie bowiem przeoczenia i niepunktualne zgłoszenie się do ambulatorjum przeprowadzających szczepienia antychorobowe powoduje utrudnienie w pracy i opóźnia czynności lekarzy. Niezastosowanie się do wezwania o szczepieniach przeciwchorobowych i nie zgłoszenie się w oznaczonem miejscu i czasie pociąga za sobą wdrożenie postępowania karnego.

Kontrola mieszkań.

(f) **Tutejsze towarzystwo nieruchomości (Grundstücksgesellschaft) w Jaworznie zwraca ludność do utrzymywania czystości w mieszkaniach oraz wydało odpowiedzialnym mieszkańców każdego domu za czystość i ład podwórzy, sieni, strychów i piwnic.**

Za przekroczenie przepisów higjeny przewidywane jest wprowadzenie mieszkania. Warto zaznaczyć, że kierownik tut. Towarzystwa nieruchomości bierze osobiście udział w tej akcji i uznaje za stosowne przeprowadzić osobiście inspekcję mieszkań, by się przekonać o ich stanie sanitarnym.

Uwaga przy przyjmowaniu banknotów.

(f) **W Jaworznie na Krakowskiej ulicy zatrzymany został rowerzysta za jazdę na chodniku i za zakłócenie porządku publicznego. Przy tej sposobności stwierdzono, iż miał przy sobie kilka wycofanych z obiegu (starych) banknotów, co wywołało podejrzenie, iż, jak to się często zdarza, chciał je puścić w obieg. Należy przeto przed przyjęciem banknotów upewnić się, czy dane banknoty są jeszcze w obiegu.**

Kącik filatelistyczny.

Nowy znaczek Generalnego Gubernatorstwa

Kraków, 24 maja.

Nowy znaczek Generalnego Gubernatorstwa zaprezentowany od paru tygodni ukaże się w dniu 25 maja br. Przedstawia on znaną nam wszystkim doskonale, a tak niezwykłą budowlę jaką jest słynny Kraków, a mianowicie **barbakan bramy Floriańskiej.**

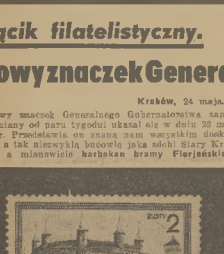

Jeśli chodzi o stronę filatelistyczną znaczka, to ze względu na druk wielobarwny (zielony) i ciemno-niebieską barwę, łącznie dość duży format (38×30 mm) **przedstawia on najlepszy z wszystkich dotychczasowych egzemplarzy w zbiorze znaczków „G. G."**

Nie zastosowano tym razem żadnego okolicznościowego znaczenia przy emisji tej nowości — przypuszczać dzieła że stemplowane drukiem już po paru miesiącach będzie można nabyć dalej taniej niż wynosi nominalna wartość. Możemy więc doradzić amatorom tylko **nie stemplowanych znaczków,** gdyż wątrzymali się z okolicznościowem kasowaniem nie stemplowanej nowości, gdyż w tym wypadku mogli by zdrożeć znaczki wartości, jaka zawsze za chowa okaz czysty. Inna sprawa, że tylko na specjalne listy, opłaty paczkowe, czy też przekazy, porto wynosi ponad 2 złote, tak że narazie niewiele droższych wartości można się w handlu, towarzysze **wkrótce mają się ukazać podobno trzy i pięciozłotówki).**

* * *

Od pewnego czasu dała się zauważyć znowu pewna wzyska ona znaczków polskich, których brak odczuwa się już nawet w wielkich handlach. Przyczyniło się do tego przy pomocy mistrodajnego katalogu uchronienie niektórych zbieraczy od zbyt lekkomyślnego pozbywania się duplikatów, a następnie wiadomość o zaniechaniu „nie zalamań" nie za skutek rozsprzedania dawnych zapasów ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Natomiast niespodziewana przez nikogo zwiększa 2 miljonowego znaczka z roku 1934 jest zdumiewającym, i nader trudno spotykanym objawem we filatelistyce. Z okresu po wojnie światowej można sobie przypomnieć tylko podobną zaiłkę znaczka Bośni i Hercegowiny z roku 1910 za 5 koron, ze serji jubileuszowej. Znaczek ten przed wojną światową, jak i do roku 1920 włącznie był ponad 5 koron w porównaniu np. do biletu trzimwiązkowego było cena 25-krotną. **Dzisiaj kosztuje on miljwiejszą złotego, a więc zdaczi na skutek wyprzedzenia niezwykłego podłoch mocnimy zakwestionować stratę.**

* * *

Niezwykły kontrast w znaczkiem Generalnego Gubernatorstwa tworzy nowy znaczek francuski: **Pobłocona postać wiedzy-nauki ubrana w jakąś (niewątpi wygodną zapewne) powłokową szatę walczy ze smokami — jakie groźne cały kolorowi w postaci chorób raka. Do ceny nominalnej 2.50 franka dopłaca się jeszcze 50 centimów (jest kurs oficjalnym równa się to 5 groszom), na cele instytutu walki z rakiem.** Omawiana filatelistyczne we Francji zastrzyknęła ze przez czytelników skargami na bezsensowne wydawanie przeróżnych nowości i stwierdzono nawet że instytuty dobroczynne mają tylko mierny dochód z otrzymywanych dopłat. Przy takiej stawce zdaje się, że 50 tysięcy znaków zaledwie 25 tysięcy złotych wpłynie z całej Francji — **Ja-**

Naczelny redaktor: Leopold Reisbeyer. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Katowice, Emmastrasse 12, tel. 352-52. Administracja: Ernst Mühlstein, Sosnowitz O/S., Hauptstr. 14, tel. 624-63. Oddziały: Sosnowiec, Marjacka 16, tel. 224-68; Bendzin, Kattowitzer-Str. 16, tel. 716-79; Dombrowa, Rathausstr. 2; Zawiercie, Adolf-Hitler-Str. 3, tel. 165.

Lekarz
Adamczyk Tadeusz
Specjalista chorób oczu
przyjmuje w **Bendzinie Alte Hauptstrasse 28** (Kolitzka) przedpołudniem codziennie od 10—13 (oprócz wtorku, popołud. wtorek, środa, piątek od godziny 15—17. 253

Dr. Nasiłowski
lekarz chorób dzieci
przeprowadził się
Sosnowiec, ulica Marjacka 1
(Blumenstrasse). 253

Wiosna w tem miejscu miasta być Twoją ozdobą!

LEKARZ-DENTYSTA TOMASZEWSKI, Oświęcim, Parkstrasse 3, Czarnogóra, Dom obok szpitala, przyjmuje 3—5. 220

PIANINA nowe na raty oraz używane, dostarczam. Bendzin, Hallen-Seitestrasse. Hans Masloń. 245

PRZYJMĘ panią do pomocy w sklepie. Oferty z kwit. i referencjami: Zeitungsverträger Bendzin, Kattowitzerstrasse 16, pod „Pewna". 246

STARSZY pan poszukuje gospodyni dam. Ma: Bendzin, Kattowitzerstrasse 16, pod „Pewna". 247

KURS KROJU SZYCIA Zofii Rusagowej, zaczynający prace, władza niemieckie. Oplaty razem: Zapisi tamowiane. Zapisy przyjmuje codziennie i udzielam informacji kandydatek. Sosnowiec, Kaspanerstr. 2 (Brzeka, róg Orlej). 248

ZGUBIŁAM dokumenty na nazwisko Karomówna. Paszport zagraniczny, dowody osobiste. — Prosze o zwrot za wynagrodzeniem. Oddać: Zeitungsverträger, Kubiow, Kaupitzstrasse 16. 249

KWITY lombardowe Nr. 8622 i 8373 z wyst. Banku Udzielowego w Dąbrowie Górniczej, z powodu zagubienia unieważniam. Michał Kostyniuk. 256

KWITY lombardowe Nr. 8345 i 8376 z wyst. Banku Udzielowego w Dąbrowie Górniczej z powodu zagubienia unieważniam. Jerzy Kostyniuk. 261

Że Sali sadowej

Trzy miesiące więzienia za oszczerstwo

(k) **Za rzucenie oszczerstwa Sąd Grodzki w Sosnowcu skazał mieszkańca Sosnowca, Leona Nowaka, na trzy miesiące bezwzględnego więzienia i na ponoszenie kosztów sądowych.**

Oskarżony rzucił podwójne oszczerstwo na małżonków Włodarskich z Niwki, zawiadamiając policję, że małżonkowie ci posiadają ukryty aparat radjowy. Przeprowadzona w mieszkaniu Włodarskich nachmiastowa rewizja nie dała żadnych rezultatów, a posadzeni zaprzeczyli wszystkiemu. Przy drugim wypadku oskarżony, chcąc porzucić małżonków, obwiniał Włodarską o utrzymywanie z nim bliższych stosunków. W czasie przewodu sądowego wyszło na jaw, że wszystkie te oskarżenia są zwykłem oszczerstwem, rzuconem na Włodarskich w chęci zemsty. Oszczerca za swój czyn powedrował na trzy miesiące do więzienia. Na surowy wymiar kary wpłynął fakt, że oskarżony był już poprzednio kilkakrotnie karany za różnego rodzaju przestępstwa.

Po pijanemu pchnął nożem.

(b) **Sąd Grodzki w Sosnowicie rozpatrywał sprawę Georga Ostisio, zamieszkałego w Mysłowicach. Oskarżony miał swego czasu, będąc w stanie nietrzeźwym, pobić nożem niejakiego Pawlica.**

W czasie przewodu sądowego oskarżony zaprzeczył swego czynu. Z zeznań świadków wynikało bowiem, że oskarżony będąc w stanie nietrzeźwym zaczepił Pawlica w Sosnowicz przy Marksir. w bramie domu Nr. 3. Sąd skazał go na dwa miesiące więzienia i zasądził na 300 Rm. grzywny. Surowy wymiar kary Sąd umotywował tem, że oskarżony nie chciał przyznać się do popełnionej winy.

Pobrała nieprawnie 385 Rm.

(b) **Sąd Grodzki w Sosnowcu rozpatrywał sprawę mieszkanki Sosnowitz Elżbiety Duda, zamieszkałej na kolonji Środula. — Akt oskarżenia zarzucał Dudzie sprzeniewierzenie nieprawnie pobranej sumy 385,— Rm. na szkodę Urzędu Pracy w Sosnowitz.**

Oskarżona przez długi czas pobierała nieprawnie zasiłek. Oszustwo udawało się jej jednyie dlatego, że oskarżona poraz trzeci wyszła zamąż, a w Urzędzie Pracy podała nazwisko drugiego męża, który zmarł. Jako wdowa bez pracy otrzymywała zasiłek, nie przyznając się oczywiście, że jest na utrzymaniu trzeciego zkolei męża. Oskarżona przyznała się do winy, tłumacząc swój postępek ciężką nędzą, pojiadą bowiem pięcioro dzieci, których mąż nie chciał utrzymywać. Sąd skazał Dudową na 1 miesiąc więzienia z zamianą na 100 Rm. grzywny.

(x) **PRZEKROCZYŁ GRANICE.** Niedawno w Sądzie w Będzinie powtórnie toczyła się sprawa karna przeciw małżeństwu Jana i Irenie Ciuk, zamieszkałych w Czeladzi. Małżeństwo za przekroczenie w ubiegłym roku granicy Generalnego Gubernatorstwa około Olkusza bez przepustki zostało ukarane 3 tygodniowym więzieniem. Sąd, wziąwszy pod uwagę fakt, iż oskarżeni są matką 3 małoletnich dzieci w celu uczestniczenia na weselu krewnej tam zamieszkałej, skazał ich na 2 tygodnie więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

(b) **ZA NIELEGALNY HANDEL MLEKIEM.** Sąd Grodzki w Sosnowitz ukarał Kurta Matyję za zamieszkała we wsi Ujściepowiat Bendzin karą dwóch tygodni więzienia. Oskarżona wniosła sprzeciw przeciwko wyrokowi zaocznemu, mocą którego skazana została na 2 tygodnie aresztu. — Sąd na mocowem rozprzeczeniu wyroku zmienił karę aresztu na karę więzienia.

(b) **RZEKOMO ODGRAŻAŁ SIĘ.** Skoczek Stanisław z zawodu krawiec, zamieszkały w Sosnowitz, przyszedł do znajomego krawca Żyda żądając by ten pożyczył mu maszyny. Gdy żyd oparł się żądaniu, Skoczek zagroził mu, że go zastrzeli. Za czyn ten Skoczek odpowiadał przed Sądem Grodzkim w Sosnowitz. Sąd po przesłuchaniu świadków uznał zarzut za bezpodstawny i wydał wyrok uniewinniający.